

FRAGMENTA
ábo pozostałe pismá
I A N A
KOCHANOWSKIEGO.



W K R A K O W I E,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkow: K. J. M. Typogr.
Roku Pańského, 1617.

FRAGMENTA

EX POSITIONE

IANA

KOCHANOWSKIEGO



EX K.K.O. 1717

W Drukarni...
Kok. Pabicko. 1817

XVII - 1224 - III

APOPHTEGMATA IANA KOCHANOWSKIEGO.



Ż glupim źle żartować.

Gżarnkowski Biskup Poznński / bedac podągra bārzo w dziezony / zwył byl czestokroć przed wielkim bolem te słowa mowić: Prze Bog / doby kto / odpusze. Trąsilo sie iż leżac w teyże chorobie / nie byl ni kt inszy przy nim / ieno Tatarzyn Kamarády / sluga iego: ten pominac co wiet pan mowil / ofiarował mu sie z poslugą swą: Pánie / powiada / day ty mnie bāchmátá / á każ mie wolno do hordy przepusćić / á ia ciebie záreże / iá to prosis. Biskup obaczył sie / ze z tym źle żartowác: Dobrze / powiada / Kamarády: ále każ tu komu pierwey do mnie / ze mu roskaze / aby cie po mey śmierci dobrze odprawiono / y wolno puszczone. Wyszedł Tatarzyn / y záwołal kilku slug do páná. Pan wyrzawšy slugi / dopiero z onego przestráchu otrzeszwiał / y każal Tatarzyna do wieże wsądzić / á sam potym byl ostroźnieyšy.

Dwu kótu w ieden wor źle sādzać.

Rancierz ieden Koronny / czestokroć zwył to byl mārwiác: Ż każdy m sie zgodze / iedno z iakomym nie / bo on chce / á ia teź chce.

Żart nie ná czas.

Tenże wpoiwšy málmázyia iednego Kanoniká Sedomierskiego / kiedy mu powiedziano názáuutrz / ze umarl / nie inszego ná to nie powiedzial / ieno to / iż mu byl iesze iedney nie spelnil.

Tytul wielki / dochod máły.

Spyteł Jordan / Kástellan Krakowski / mowiac w rádźie o doległosciách / ktore wysokie wrzedy zá soba niosá / teź to powiedzial: Co sobie Spyteł nágotuie / to pan Krakowski sie.

Viedlugi rozmysl.

Siadz Siemikowski / máiac beneficium jedno controuersum, w ktorym mu Gámrat Arcybiskup Gnieznienski przeskádzal / wziął ta ráde przed sie / że przysłał do tegoż Arcybiskupa / rozumieiac / że on iáko studze iuz swemu / nie miał mu w tym przeskádzac : y tegoż dnia práwie / kiedy mu go zálecono / y kiedy mu rękę dal / chcecy uczynil wzmiankę okolo swego beneficium. Tám Gámrat zárazem opowiedział sie / że to beneficium, tego jest podawania / ani żadnego ná nim chce cierpieć / ieno tego on ná nie wsádzi : Siemikowski zásie prosił / áby raczył náń ták wzgląd mieć / iáko ná sluga iuz swego / á tego mu zrzeczyl. Ale Gámrat porozem ná to barzo wstrzasal. Co Siemikowski obaczywszy / rzekł : Tu Miłosciwy Księżu / iaciem dla tego byl do W. N. przysłał / ábych byl miał pomoc z W. N. ále iz widze że prozno / á ia záś odstawam : dawšy mu rękę siedl przez.

Wedle datku službá.

Siadz Trzbski služac Szydłowieckiemu / nie práwie byl posług pielen : tám gdy go niektorzy z towarzyszwow xponináli / aby byl pilniejšy : Oy / powiáda / wiemci ia / iáko za kope služyc.

Ziednáníe niemyšlne.

Gámrat Arcybiskup / gniewal sie ná Księdzá Krupskiego : tráfiło sie / iz Arcybiskup iechal z zamku w Brákwie á ksiadz Krupski ná zamek / y przysło im miác sie práwie iuz przed kámenicá Arcybiskupia. Księdzá Krupskiego kon miał ten obyčaj / że od koni nie dal sie ládá iáko odwodzić / y czesto sie tráfiáło / że portawšy sie z drugimi / rad sie ná zad wracał : toż y ná ten czas uczynil. Bo Ksiadz Krupski chciał Arcybiskupa ochotnie mingć / á skapá iego stánal / y zátarł sie z koniem Arcybiskupim ták / że sie żadnym obyčajem nie dal odwieść / áż ták z nim pospolu do kámenice wiáchal / z wielkim stráchem y stráfunkiem Księdzá Krupskiego. Arcybiskup poczał sie byl z przodku gniewác / ále obaczywszy potym co sie dzialo / śmial sie nierwymownie / y prosił Księdzá Krupskiego ná obiad / y tám sie z nim ziednal.

Niepotrzebne ceremonie.

Siadł Mysłowski / Biskup Plotcki / kiedy sie trąsilo komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stole pić / prosił aby to siedzac odprawowano : a iesliby iuz wstawać / tedy przynamniemy/niechayby ci tytko stali / kto piie / y do kogo piia : bo ci / iakokolwiek iuz maia przyczynie do stania. Ale/powiada/ kiedy dwa do siebie piia/ a trzeci tez do nich wstanie/ iakoby rzekł : piycie tez do mnie.

Wielkiemu Pánu nie wšytkiego baczyć.

Cieski Káncierz Koronny / dziwnie sie o to gniewal / kto v iego stole iedzac obrus kiedy oplusnal. Pánu Wolskiemu Kástellanowi Czerstkemu trąsilo sie to / że iedzac v niego oblał obrus : gospodarz / iako to byl zwykt / okázal ze mu to nie miło. Co pan Czerški obaczywszy / kázal chłopcu swemu grosz ná stol položyc / mowiac : niech to pracze dádzá / aby ten obrus wprala.

Potrąwy nie przyródzone.

Brańczuch Tatarzyn / ktorego byl pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednemu dárowal / kiedy go potym po kilku lat ieden z znácomych trąsivšy sie do Rzymu pytal/iako sie ma: powiedzial : nie do brze / trawie ies kát báran : dáiac znác ze mu sie salata Wloška niepo dobála.

Ku temuż.

Polat ieden ieharšy ná náitke do Wloch / nie byl tám ieno przez lato/a ná zimie przyiechal záś do domu : kiedy go Ociec pytal/ czemu ták rychlo przyiáchal : powiedzial/ że nie tám przez wšytko lato trawa karmiono/ tákzem sie bal/ zeby mi zinnie siána nie dawano.

Cierpliwa pámieć.

Krol Zygmunt miał ten obyczay / że zářzdy vmywáiac sie dáwal pierścienie z pálcow trzymác tym časem / ktoremukolwiek dworzáninowi. Trąsilo sie raz / że siadaiac iuz zá stol / przepomniál ich v tecto/komu ie byl podal / a on tez nieprzypomniál. W rok potym zdey-

mutiac także pierścienie z palcow przed woda/ siagnal sie tenże po nie /
ktoremu ie też byl przedwym dal : Krol taki vmknal/ mowiac: Wrocé-
cie mi one pierwey/ com wam byl tak rok dal trzymiac.

Nie pospolitowác sie bázro z pány.

Tenże Krol Zygmunt / iz nigdy sam nie siadl do stolu swego / ale
zawždy ktoremukolwiek pánu/abo y ktkiem siadac kazal : Bázadz
Naropiński przewiedzial to byl/ tak iz niemal zawždy do krolewskiego
stolu siadal / choc mu nie nie mowiono : Chcac mu tedy to Krol o-
mierzić / spytal go przed obiadem iuz kiedy miał prawie za stol siadac :
Bze Naropiński/ vmyliácie sie? vmyl/ powiáda/ Miłósciwy Krolu:
Jdźcieś do domu iesc.

Żárt páński.

Tenże Krol Zygmunt gráiac slusa / iz mu przysly dwa krolá / po-
wiedzial / ze ma trzy krole: Kiedy go gracje pytali / á trzeci gdzie?
A tom ia/ powiáda/ trzeci: y wziál gre.

Nieperony dlužnik.

Gámrat Arcybiskup / iz byl pan hojny / co zá tym wiec rádo cho-
dzi/ byl też y dlužny : á gdy mu przypominano od kogo/ aby o tym
myślil/ iákoby dlužnikowi zaplácić : Dofyciem ia/ powiáda/ myślil /
gdziem pienieczy miał dostać / niechayze też on myśli skad mu ie zá-
placa.

Ku temuż.

Tenże byl winien perona summe pienieczy E. w ktorey iz byl iuz ná-
poly zwatpil / przedsie przynamniemy chodzil ná kázdy dzien do ie-
go stolu: y kto go ieno pytal/ dokad idzieś: Jde/ powiáda/ swoje piec
jet z lotych odiadac v Ksiedzá Arcybiskupa.

Igarze.

Stánczyk powiádal / ze nie máś wietśch Igarzow w Polsce/ ieno
Arcybiskup Gámrat / á Máciowski Biskup Brákowski : bo ow
powiádal wszytko/ wiem/ á niewiedzial nic : ten záś mowil rad / wie-
re niemiem/ á wszytko wiedzial.

Odowiedz

Odpowiedz niespodziewána.

Zemiánin ieden w Polskę ożeniwszy sie / w kilká miedziel zástal á
 Zoná lezy w pologu / y pocnie okná co byly zástlonione oddzierác / y
 frásowác sie. A zoná lezac / Nie frásuy sie / powiáda / nie frásuy / nie
 twoieć.

NA Seymie Lubelskim 1569. kiedy byli pánowie Litewscy przed
 skonzeniem Vniiey éicho viácháli / miedzy infsemi zártty / ktorych
 bylo niemáto / te dwa wierszyki ná ścienie bylo nápisano :

Litwa z námi Vniia wczynila stroyna /
 Vciekli zostawiwšy Záraburde z woyna.

A to ná ten czas byli dwa pisárze Litewscy / ktorzy byli przy Kancel-
 laryey zostáli : Jakoby miásto vniiey burdá y woyná.

Zemiánin ieden sedl przez kósciol / gdzie ná ten czas niemála liczba
 Káptanow Biskup poświęcal. A spyta coby to zá ceremonie byly :
 Odpowiedzial mu ieden : że to są Akolitowie / co ie Biskup świeci.
 Rozumiem / powiáda : Ná náše to psenice wroble.

Ceciarski w Rádómskiej ziemi / wšlyšawšy záká pod oknem / ktory
 wywrocivšy niebácznie słowa / ták śpiewal : Jezus Judasá prze-
 dal / ré. Dobrze ták / powiáda / bo go on tey byl przedtym przedal.

Sziemiński w Rádómskiej ziemi / mieszkájac w mili od klastora /
 ábo bližey Sieciechowskiego / iz to ludzie náń wiedzili / że okolo
 zony byl nieiáko zelosus / przy biesiedzie v niegoz w domu / vmyslnie
 wzmianke okolo wrárgnienia Tátárow wczyniono : tam gdy každý swe
 widzenie / iáko w tákiej trwodze / powiádal / gdzieby sie z zóna y z dzie-
 ćmi wdác / pytáli Siemienskiego : A ty gdzie z swoia ? Drugi siedzac
 podle niego : Niewiem gdzie indziej ieno do klastora. A Siemienski
 záтым : A wie go dyabel / komuby sie pierwey bronić / czy Tátárom od
 muru / czy mnichom od zony.

Nan Debienski Káncierz Koronny / májac poruczenie od Krolá /
 áby pewna spráwe ktora sie ná ten czas toczyła przed Krolew / ná
 infšy dzien odložyl / temi słowy powiedzial : W tey á w tey rzeczy / ták

Krol

Krol Je^o M. dekret czyni/ zc. A te druga odklada do sadnego dnia/
miaſto tego co mial rzec/ do ſadowego dnia: ale tak podobno
chcial tknac funkcaciey ktora zbytnia byla.

PIESNI KILKA

IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieſni I.

Pewniem tego/ a nie ſie nie myle /
Ze/ badz za dluga/ badz za krotka chwile/
Albo w okreſcie calym donieſiony :
Albo na deſce biedney przyplawiony /
Bede iednak v brzegu //
Gdzie daley niemaſ biegu :
Lecz odpoczynek/ y ſen nieprzeſpany /
Tak panom/ iako chudym zgotowany.
Ale na ſwiecie kto tak glupi zywie /
Zeby nie pragnal przeciechac ſzczelſiwie /
Drog niebeſpiecznych/ a vsz niepogody /
A ſturmow ſrogich/ krom ſwey znaczney ſkody :
Lecz tylko ze pragniemy /
Ale nie rozumiemy /
Czego ſie trzymac/ iako ſie ſprawowac /
Zeby nie przyſlo na koniec bobrowac.
A chytre morze/ ile znakomitych /
Tyle pod woda zywi ſkal zakrytych.
Tu ſiedzi/ zlotem/ czesc koronowana :
Tu lekkim piorem ſlawa przyodziana :
Tu chwiloſc nieſzczelſiwa
Zbiera a nie uzywa.
Tu luba roſkoſ / y zbytek wyrzutny/
Pod nimi niedza predka/ y zal ſmutny.
Tamze y krzywda/ y zazdroſc przekleta /
Przed ktora biada zawzdy cnota ſwieta.

Wiec iesli czlowiek iedne skalo minie /
 Wnet na to miejsce na insha naplynie :
 Tak iz snadz namedrsemu
 Trudno pogodzić temu/
 Aby przynamniey wieznac / abo zbladzić
 Nie mial / chyba gdy tego Pan chce rzadzić.
 Wodzu prawdziwy / y wieczna swiatlosci/
 Wskrom z laski swey morzkie nawalnosci.
 A podnies ogien portu zbawiennego :
 Na ktory patrzac moglibysmy tego
 Morza chytrego zdrady
 Przebydz / bez wselakiej wady :
 A odpoczynac po tym zeglowaniiu/
 W dlugim pokoiiu y bezpiecznym spaniu.

Piesń II.

Nie ma swiat nic trwalego : a to barzo grzezy /
 Jaki listcia / taki iest rodzaj y czlowieczny.
 Ale rzadki / coby te powiesc Zomerowe /
 Przypuscivszy do vsiu / wlepił sobie w glowe.
 Bo kazdego swa wlasna nadzieia wrodzi /
 A ledwie sie z czlowiekiem zaraz nie wrodzi.
 Poki zakwitla mlodosc stoi w swoiey mierze /
 Lekka mysl niepodobne rzeczy przed sie bierze :
 O starosci nie myśli / ani na smierc pomni /
 A w dobrym zdrowiu bedac / choroby nie wspomni.
 Szalony ludzki rozum / ani oni znaię /
 Jako mlodosc / y żywot predko wplywaię.
 Co ty wiedzac / badz cierpliw do kresu żywota /
 Strzegac sie / ile mozesz / troski a kłopotę.

Piesń III.

Go smiertelne Boga nie widzialo /
 Proznoby sie tym kiedy chlubic mialo.
 Lecz on w swych sprawach iest tak znakomity /

Ze naprośsemu nie może bydz skryty.
 Kto miał rozumu / kto tak wiele mocy /
 Ze świat postawił krom żadney pomocy ?
 Kto władnie niebem ? kto gwiazdami rzadzi ?
 Ze sie z nich żadna nigdy nie obladzi.
 Za czyia sprawa we dnie słońce chodzi ?
 A miesiąc świeci / kiedy noc nadechodzi ?
 Każdy znać musi krom wśelakiey zwady /
 Ze sie to dzieje wszytko z Pańskiej rady.
 Jego porządkiem Lato Wiosne goni /
 A zuyjna Jesień przed Zimą sie chroni.
 Ten opatrnie / że morze nie wzbierze /
 Choć wszytki rzeki w swoje łono bierze.
 A to nas namniey niechay nie obchodzi /
 Ze nad niewinnym czasem zły przewodzi.
 Albo że gorşy / świat powoli maig /
 A dobrzy rychley niedostatek znaig.
 Wszytko to Pan Bog wywroci na nice :
 Jeno kto weyżrzy w iego tajemnice /
 Jako na koniec zły przedsie wypada /
 A dobry w iego Należacie siada.
 Toć grunt wszytkiego / byśmy Boga znali /
 A iemu sprawie wşego przypisali.
 Kto sie za czasu tego nie napię /
 Człowiek na świecie niepobożny żyę.
 Tego swoch dziełek stárszy nauczaycie /
 To wychowanie synom wáşym daycie :
 A niech nie beda náżbyt pieşzonemi /
 Niech przywykaię spać na goley ziemi.
 A skoro ktory dorosćie swey miary :
 Niechay sie w polách wgania z Tátary.
 Niech wzdycha żoná meżnego Tyráná /
 Pátrzac nań z murów / y dorosła Pánná.
 Niestetyş / by ten nateżnik tak młody /

Nie popadł iakiey znákomitey škody :
 Jesli gdzie ná Lwa nieborak vgodzi /
 Ktory po syie we kwi ludzkiey brodzi.
 Przed smiercią żaden schronić sie nie moze :
 A pierzchliwemu predkosć nie pomoze.
 Ażaz nie lepiey slawy swey popráwić /
 Niż prozno siedzac w cieniu wiel swoy trawić :
 Meztwem Achylles / meztwem Zektor slynie /
 A ich pámiatka wiecznie nie zaginie :
 Meztwem Alcides do niebá sie dostal /
 A Pollux Bogiem niesmiertelnym zostal.

Pieśń III.

KJedyby kogo Bog byl swemi slowy
 Vperwnil / że miał času wśhelákiego
 Strzedz od zlych przygod, iego biedney glowy :
 Miałby przyczyne / żalować sie swego
 Nieśczęścia pláczac / że mu sie nie ostálo
 Dosyc / tak zacney obietnicy iego.
 Ale że Bogu známi sie nie zdálo
 Tak postępować : prozno nárzekamy
 Ze sie co przeciw myśli nam przydálo.
 Wśyscy w nieperwney gospodzie mieszkamy :
 Wśyscysmy pod tym prawem sie zrodzili /
 Ze wśem przygodom / iáko cel / bydz mamy.
 Ná tym rzecz wśytká zebyśmy nosili
 Skromnie / cokolwiek ná czlowieka przyjdzie :
 A w niefortunie názbyt nie testnili.
 Plácz / ábo nie plácz / z drogi swey nie zidzie
 Boskie przeyrzenie / prozno sie kto zdziera :
 Niewola ciągnie / choć kto nie rad idzie.
 Nádzieia dobra sercá niech podpiera :
 Żaz ro / że źle dzis / ma źle bydz y potym ?
 Jedenze to Bog co y chmury zbiera /
 A co rozświeca niebo sloncem złotym.

Pieśń V.

Panie / iako bázno bładzã /
 Ktorzy cie niedbálym sądzą :
 A iż prawie żadney rzeczy /
 Niechceś mieć na swoiey pieczy.
 Niewiem / czego wiecey trzeba /
 Przeciwo nim świadcza niebã :
 Świadcza gwiazdy niezliczone /
 Na powietrzu zápalone.
 Kiedy słońce swego wschodu /
 Abo chybiło zachodu :
 Kiedy miesiąc iásne rogi /
 Skłonił od swey zwykley drogi :
 Toż nam y ziemiã zeznawa /
 Ktora pewnych czasow dawa
 Zbożã wielkiey obfitości /
 Synom ludzkim tu żywności.
 Niechay zli we złości chodzą /
 A nad lepszymi przewodzą :
 Jedną zle sumnienie mają /
 Sąd tu twego sie lekają.
 A ia patrząc z dalekã /
 Na szczęście z tego człowieka :
 Im daley / tymem pewnieyszy /
 Ze jest żywot poslednieyszy.
 Bo / żeś ty Pan sprawiedliwy /
 Niepodobac sie złośliwy.
 Lecz iesli mu tu nie płaciś /
 Musi czas być / gdzie go straciś.
 Wzywalem cie wieczny Boże /
 Idac wieczor na swe loże :
 Wzywalem cie o polnocy /
 A byleś mi tu pomocy.
 Nieprzyjaciel stał nademną /

Mogl vczynić wšytko zemna :
 Spalem / iáko zárzezány /
 On mi nie smial zádać rány.
 A ná pierwše me ocknienie /
 A slow kiltá przemowienie /
 Pánie / znáć žeš mie ty bronil :
 Vciekl / á nikt go nie gonil.
 A co mnie byl nágotował /
 To sam málo nie škostował :
 Bowiem od wielkiego stráchu /
 Wypadl oknem ná dol z gmáchu.
 Ani miecz / áni mie sílá /
 Šley przygody obronilá :
 Jeno šezera lášká twoiá /
 Co wyznawa dušá moiá.
 A poyde do domu twego /
 A w pošrzodku zboru wšego.
 Bedeć moy Pánie dziekowal /
 Š láški twey žeš mie záchowal.
 A ludzie zápámietáli /
 Ktorzy spraw twych nie poználi :
 Niechaj dziś ná oko znáia /
 Ze cie dobrzy strožem máia.
 A przepuščíšli co ná nie /
 Šlitnieš sie zášie / Pánie :
 Jáko wiece y zlym šowico /
 Pláčíš zátrzymáne myto.

Piešń VI.

COby ty / vrodžiwa žanno ná to dála /
 Aby tá twoiá gládkošć wiecznie ztoba trwála :
 Wierze w tym wieku mlodym áni myšliš o tym :
 Ale byš tež y dobrze myšliłá / nic potym.
 Bo čas nie da trwáć žadney rzeczy w jedney mierze /
 A iáko wšytko niešie / tak záš wšytko bierze.

Widziałem ja poranu piękny kwiat przyiemny /
 A widziałem zaś wieczor zwiedły y niłzemny.
 A dziewa / Ktore teraz odziały sie w liście /
 Żłupi z tego wbiotu mrozney zimy przysście.
 W tymże prawie y człowiek / a w gorszym : bo kwiaty /
 A dziewa / w rok wetnia zawždy swey wtrąty /
 Odmladzając sie znouu : ale człowiekowi /
 Kiedy sie raz na twarzy zima postanowi /
 A włos śniegiem przypádnie / gesta Wiosna minie /
 Niżli z głowy przez siebley ten zimny rok zginie.
 Czemu Jelen pierzchliwy łaskawse ma rogi /
 Ktoiemu wolno zrzucić pochodzone rogi ?
 Czemu waż fortunniejszy / Ktory z przyrodzenia /
 Każdy rok wiotche lata na mloda plec mienia :
 Człowiek choć wyraz Boży / nie sposobny na to /
 Ani nálażł fortelu na szedzime lato.
 Oszukáły sie Krolá Tessálskiego cory /
 A oycá nieboraká ieszcze bázdziey / Ktory
 Dac gárdlo musiał / dla ich glupiey pobożności :
 Bo zyczac mu nowych lat / y pierwszey mlodości /
 W nádzieie ziół zchwalonych / spolnie go zabily /
 Zeby w rzeczy stara krew z niego wycedzily.
 Potym go czarownica w kóciel wrzacey wody
 Wrzucila między zióla : a ten nierzłac mlody /
 Ale ani wstał żywy : iakoby to bylo
 Kostowne ziele / coby sto lat wypárzyło.
 Przeto pokl panuie Wiosna w twarzy twoiey /
 Day sie / Szanno / nápatrzyc wdzieczney krásy swoiey :
 Ktora nie da nic naprzod ani Phosphorowi /
 Kiedy napielnicy z morza wynika ku dniowi.
 A wy malarze / y wy / co marmor cieście /
 Jesli przyflemu wieku zachowac sie chcecie :
 Maluycie te piękna twarz / y rzeźcie w kámienniu.
 Nie byl iako żyw Jewris w takim podziwieniu :
 Ani zacny Phidiás / iako wy możecie /

Z tey tylko samey sztuki/ sławni bydz na świecie.
 Ja na farbách malarstkich nie sie nie rozumiem /
 Także wiele z marmorem postępować umiem.
 Ale wieršem ozdobytnym/ y rymy głádkimi/
 Mam nádzienie/ że z mistrzmi porównam dobremi.
 Temi ia przeciw długim látom sie zastáwie /
 A za chęcia cnych bogin/ imie twe wybáwie
 Z niepámieci nieszczesney : że o twey wrodzie/
 Bedzie wielk pozny wiedzial/ y po nászym schodzie.
 Nie była wiecznie głádká sławna páni ona /
 Dla ktorey mocna Trojá z gruntu wywrocona :
 By ia był Parys poznal w fostymndziesnym lecie/
 Nigdyby był tey trwogi nie wzbudził ná swiecie.
 Ale tedná / co tey wielk látomy wstódził/
 To swym písmem zyczliwy poeta nagródził.
 Já co/ niewiem/ przecz go Bog ślepoty nie zbáwil/
 Poniewáz Stezychora o wzrok był przypráwil/
 Ze też istá śniál gánić rymem wšczypliwym :
 Acz to potym odwołał piorem osobliwym.
 Ja zád oczu nie stráca / y w tym bede stáły/
 Ze chwalić nie omieštam/ co iest godno chwały.
 Bo nie ledá/ Bog / iáko swych dárow rozdawa/
 Temu láskawšy/ komu co nád ludzi dawa.
 Przeto tuš dohze/ Hanno wrodziwa/ sobie/
 Z twoich dárow znáć/ że Bog iest láskawym tobie.
 Ktory iáko ozdobe y pieknošć śácuie /
 Ten czyn/ niezmiersonego swiáta okáznie/
 Tak pieknie zbudowany : kto śleporowi temu /
 Nádobnemi gwiazdami ślicznie śádzonemu/
 Nádziwować sie moze : kto nocóswietnego
 Niésiacá / ábo sloncá niespracowanego/
 Nápátrzył sie do woli/ lubo ráno wstáie /
 Lubo tu wieczorowi przedki bieg podáie :
 Taki wiec z swey loznice nowy oblubieniec
 Wychodzi : ná nam złoty plaszcz y złoty wieniec

Perłami przeplątany / gore znakomity /
 Jego ze wszech namilszy dar niepospolity.
 Ale ziemia nie jest bez swoiey ozdoby /
 Bo y te Bog ofsláhcil dziwnemi sposoby :
 To górąmi / to lasy / to kryształowemi
 Rzékami : to łąkami pięknie kwitnącemi.
 A w poly iá przepásal morzem wrownány /
 Prosto iákoby pásem siebrem okowány.
 Tákí przede wszytkimi / polem rozmierzoným /
 Leći obryzm wdátny pedem niewściągnioným.
 Tego ná kresie czeka / ábo trynog drogi /
 Ábo przedki koń / ábo bawół zlotorogi.
 To tákí / co widzimy. Coż gđzie náše oczy
 Dośiáć nie mogą : gđzie myśl / ktora niebem toczy /
 Gđzie sáma piękność świeći / y kształty wszech rzeczy :
 Nie może tego poiąć mdly rozum człowieczy.
 Dar Boży tedy gładkość / á dar známienity :
 Bo iesli go ten nie da / z inąd nie nábyty.
 Jáko są inše rzeczy / ktorych człowiek może /
 Já swým starániem dostać : tu nic nie pomoże.

Pieśń VII.

Bodayci złe dni / niechcesz mie miłowác /
 Bych sie czul / mogli bych iuz podziękowác.
 Biadaś mnie ná cie / to mnie głowe psucisz :
 Ináczey niewiem / ieno mie czaruiesz.
 Przypátruiać sie twey cudney postáwie /
 Drugiby przysięgl izes mu iuz práwie /
 Biadaś mnie ná cie / etc.
 Ináczey niewiem / etc.
 Nie obiecujesz áni teź odmawiasz /
 Ieno mie słowy proznemi zabawiasz.
 Biadaś mnie ná cie / etc.
 Ináczey niewiem / etc.
 Wszytko sie boisz / áno nie máś łogo /

Nie każdyć

Nie každyć kaśa/ co to parzsa stogo.

Biadaś mnie ná cie/ etc.

Ináczey niewiem/ etc.

Mam z soba wiecey niż dośc kłopotá/

A wšytko mi sie zda/ że ciągne kotá.

Biadaś mnie ná cie/ etc.

Ináczey niewiem/ etc.

Nie karmje mie. iużta nádzieia dáley/

Ráczey mi powiedzy/ moy mily/ nie háley.

Biadaś mnie ná cie/ to mi głowe psunieś/

Ináczey niewiem/ ieno mie czáruieś.

Pieśń VIII.

R Jedy sie ráne zápaláta zorzá/

A dzien z wielkiego wystepuse morzá:

Przyśedlem ná brzeg/ kedy Wisła bieży/

A tám siedziáta ná wysółkicy wieży/

Podiawošy reke/ smutna bialagłowá:

A počnie z pláczem nárzekać w te słowá:

Táczem ia bárazo niefortunna bylá:

Táczem ia wiele szęściu przewiniá:

Ze temu gwoli bydz niebogá musze/

Ktory iáko grzech mierzi moie dusze:

A ten gózięs siedzac nárzeka z dáleká/

Przed ktorým nie mam miłšego człowieká.

Slub mi przywodza poniewolne słowá/

Ná ktore nigdy nie zwałáta głowá:

A ono bylo lepiey sercá pytać/

Ktore gdy niechce/ słow sie prozno chwytać:

Niech sie tym cieszy/ że mnie ma w niewoli/

Kece mogł zwiezić/ myśli nie znievoli.

Bogu táiemne nie są ludzkie spráwy/

Ten z niebá widzi/ kto krzywo/ á kto práwy.

Ja nie mam komu krzywdy swoey powiezić/

Jeslibych miáta/ y to trudno wiezić.

Jednej mam woinosc w swej ciezkiej niewoli/
 Ze sie wzdy moge naplatac do woli.
Wiec mie to zewszad szescie pokaralo/
 Wszytko mi zaraz/ com miala/ pobralo.
 Oczynny nie mam/ matkim ostradala/
 Samam sie w rece okrutne dostala.
 Coz mie gorsego moglo potkac w boiu/
 Nad to co cierpie/ nieboga w pokoiu?
Czasem bych rada zalosc swoz pokryla/
 A na lepsza sie postawe zdobyła:
 Ale smutnemu trudno smiech przychodzi/
 Trzezwii/ w piianych sprawy nie ugodzi.
 A mnie nieszczesna lzy moie wydała/
 Ktore mi z oczu plynac nie przestala.
Tegom tez pewna/ ze mie nie miluie:
 Nie mam mi za zle/ mnie w tym nasladuie.
 On wie co myśli/ swiadom o co stoi:
 Ja go nie sadze/ ani mi przystoi.
 Wszakoz sie ktemu zawsze bede znala/
 Mil mi nie bedzie bych dzis vmrzec miala.
A ty moy bracie/ wzorem Stryia twego/
 Pomosci mey krzywdy/ y zelzenia swego.
 Uczyn/ co twej krwi slachetney przystoi/
 Milosc przy tobie nieomylna stoi.
 Jacz abo zdrowia w tym strasunku zbada/
 Albo na koniec twoja zona beda.

Pieśni IX.

Rto mi wtary dac niechce/ day ja oku swemu/
 A przypatrz sie stworzeniu pilnie tak pieknemu:
 Tak a iestze nie byla za dawnego wieku/
 Aniolowi podobna barzciey niz czlowieku.
Kay tam gdzie ona siedzi/ a ktoredy miia/
 Za iey stopami roza wstawa y leliia:
 Tej gwoli piekne dzewa/ daiz cieni sowyty/

Janá Kochánovského.

Niechac aby ia letni žegl ogien obšty.
A ona mysl wspaniała znošac z wkládnošcia /
A niedobyte sercá zwycieža miłošcia.
A głowiekiem tak wladnie / iáko slonce wonnym
Nawrotem : abo Magnes zelázem niestłonnym.
Wiele oczom powinien / o páni / kto ciebie
Oglada / á wciešyl twym pozrzeniem šiebie.
Dálšego času može nie zamierzác sobie /
Tiby tedy miał gládšá ogledác po tobie.
Niech sie wiecey nie chlubia staradawne lará /
Z swoiemi Helenami : iest za tego šwiatá /
Ktora gládžošcia wšytki pierwoše tak minelá /
Až y przyšlym nádzieie ná wieki odieła.

Piešň X.

Dvno / porzuc swoy gniew dlugi /
A ty Pállás také drugi :
Gládka Wenus / gládšá guie /
Nowy šad Paris gotnie.
Jablko złote poležylá
Erycyná / bo zwatpila.
Sliczna dziewko tak tuš sobie /
A leynot ten naležy tobie :
A žádná iestežie nie wstála /
Ktoracby go odiazc mialá.
Kow nie taka ráno wšchodži
Tutrzeňká / gdy dzien nádhodži.
Služyc / y holdowác tobie /
Bláde ia zá ščešcie sobie.
A ty o mey wprzeymošci /
A nie wotp o štárecnošci :
Bowiem polki duch iest we mnie /
Nie maš / ieno služe ze mnie.

Piešň XI.

Frągment á

Rozna to chluba / nie tochay sie w sobie /
 Nie wszystko prawda / com pisal o tobie.
 Miłość mie zwiiodła / y przez mie mowila /
 Żenąd cie nigdy wdzięcznięysza nie była.
 Jako lelia roza przeplątana /
 Zdala mi sie twarz twoia malowana :
 Oczy twe / iako gwiazdy sie blyskaly /
 Pierśi twe śniegu śromote dzialaly.
 Gniewliweś morze śmiechem wśmierzala :
 Kamiennęś serce stowy przenikala.
 Teraz w mych oczach wszystko sie zmienilo /
 Obludne serce wszystko pokazilo :
 A twa niewdzięczność / ktora pokazujesz
 Tam / gdzie powolność y chęć prawa czujesz.
 Czego mi tedy śtateczne namowy /
 Nie mogly wybić żadną miarą z glowy :
 Czegom zbyć nie mogl / przez ziola / przez czary /
 To sam dziś wyznam na sie z prawey wiary :
 Żem byl zablądził w swey niemadrey sprawie /
 A bylciem / iesli komu / iak żyw prawie.
 Ale żeś tego wdzięczna być niechciala /
 Daley nie bedziesz ze mnie sluge miála.
 To comci sluzyl / niech tuż w niwecz idzie /
 Bo iednak ten czas kiedykolwiek przydzie /
 Że ty wspomniawszy na me powolności /
 Musisz zaplakac nie raz od żalości.
 A ia / bych ieno o tobie niewiedzial /
 A w pustych leśiech sam rad bede siedzial.

Frągment.

Od Párnazem / gdzie strumien ślawney wody bieży /
 Laká prawie na zachod pochodzista leży :
 Ktora zewśad rozliczne drzewa otoczyly /
 Podawaiac ku ziemi cien w goraco miły.
 Tam bylo widac stoly z kamienia ciosane /
 Widac y lawy kretnym bluszczem przyodżiane.

Do Je^o M. X. Arcybiskupá Gnieznienskiego.

W Jákíey testniey domá pozostály /
 Wygláda oycá milego / syn mály /
 Ktory mu kupic tármak obicowal /
 Gdy sie do miásta ráno wyprawowal.
 Wiec sie klopoce / co táni oycá trzyma /
 Nniemájac / ze on insey spráwy nie ma /
 Jeno pás kupic / ábo czapka nowá /
 Abo nákoniec kútle selagowá.
 A ten / czego dom zá sie potrzebuie /
 Tym czásem chodzac po tárgu kupuie :
 Tu sol / tu gárnce / tu kóciel miedziany /
 Tu kroy / tu lemies / tu woz okowány :
 Až nic nákoniec niemáš w páchárzynie :
 Syná wždy sllána báníczká nie minie.
 Tážec ia testnie / o Biskupie slawny /
 Czekájac twego Psalterzá czás dawny.
 Ktory z twey láski miał przyśc w reke moie /
 A ty czym inšym dziś báwiš mysl swoie :
 Szukájac w wierze stárodawney zgody /
 A strzegac pilnie oyczystey swobody :
 Jáko by domá spráwiedliwosc byla /
 A ná gránicách gotowosc y síla.
 Jáko by rzád byl / y dziś / y ná potym :
 Wšytká ná ten czás tvojá piecza o tym.
 Ktora zdarz Boze : iesli tež po temu
 Czás kiedy bedzie / zisć sie sludze swemu.

Koledá.

Obie báds chwála / Pánie wšego swiátá :
 Žes nam doczelác dal nowego látá :
 Day byšmy sie y sami odnowili /
 Grzech porzuciwšy / w niewinności žyli.

Laſtá twa ſwíeta niechay będzie z námi /
 Bo nic dobrego nie wczynim ſámi :
 Mnoż w nas nádzíeie / przyſporz práwey wíáry :
 Niech wważamy twe prawdziwe dáry.
 Dżycz pokoíu nam / y ſwíetey zgody /
 Niech ſie nas boiá pogańskie narody.
 A ty nas niechćiey odſtepowáć Pánie :
 A owſem / rácz nam dopomágać ná nie.
 Błogoſławo ziemi z twej ſzczodrobliwoſci /
 Niechay nam dáwa doſtátek żywnoſci.
 Uchoway głodu / y powietrza zlego :
 Day wſytko dobre / z miłóſierdzia ſwego.

Do Je^o M. Páná Mikoláia Firleia.

Rom dobrej ſlawy / ktora z cnoty roſcie /
 Nie poſiadł człowiek nic trwałego proſcie.
 Siłe / y głádkoſci / láta przez odnoſa :
 A záloſć tudzież w tropy zá roſkoſa.
 Fortuna z námi igra táko z dziećmi :
 Dżis pánem będziesz / iutro ſiaday z kmićmi.
 Cnoty niſt nie ma ieno ſam od ſiebie :
 A też do ſmierci nie puſci ſie ciebie.
 A gdy cie w niebo między bogi wnieſie /
 Slawe po ſwiecie ſeroſo roznieſie.
 Tym twoy dziad Firley / Mikoláiu ſynie :
 A po ki Wiſtá / po ki Niepr popłynie /
 Ten ná południe / ona ná północy /
 Chwałá trwáć będzie iego ſprawo / y mocy.
 Wiec y cnorliwy ſyn oycá nie wydal /
 A u czci dziećinney ſwoie wlaſną przydal :
 Bo meżnie z plácu ſpierájac pogány /
 Duſe cna wylal przez pozcćiwe rány.
 Szláchetne róty / ktorych martwe głowy
 Chowa / y chowáć będzie bżeg Bugowy :
 Sławna ſmierć wáſá : ſławne meſtwo wſedzie :

A žádný wíek tak wdzięczny niebędzie/
 Aby posługi wáśse znákomite/
 Były potomkom przyslym kiedy skryte.
 A ty Sicleiu/ bądź życzliwym moim
 Nowotnym rymom/ ábych przodkom twóim
 Tym snadniey służył: á iuż mie nie wodzi
 Tam/ gdzie Pegázow sławny zdroj wychodzi.

Carmen Macaronicum,
 De eligendo vitæ genere.

Et prope wysokum celeberrima sylua Krakouum/
 Querebus insignis/ multo miranda zolędzio/
 Istuleam spectans wodám/ Gdańskumque gosćincum:
 Dabie nomen habet/ Dabie dixere priores.
 Hanc ego/ cum suchos torreret Syrius agros/
 Et rozganiáret non madra Caniculá żakos/
 Ingredior/ multum de conditione żywotá
 Deque statu vitæ mecum myślándo futurá.
 Ecce autem mezos video adwentare quaternos/
 Dissimiles habituque oris/ et dispere bárwá/
 Quorum vnus sára vestibat terga kápica/
 Precinctus tluřtum nodoso fune żywotum.
 Olli summo ingens blyřkabát vertice plesus/
 Et nogá drewniánum calcabat nuda trzewikum.
 Ad talos alter sukniám/ demiserat imos/
 Sukniám sáldorum centum/ nigrique coloris:
 Huic quoque plesus erat/ sed eum nutante bereto
 Teperat/ Ausoniis quales przynoshántur ab oris.
 Tertius induerat multi kápám áxámity/
 Żoltum kábatum/ et caligas/ żoltumque koletum/
 Żoltos trzewikos/ řpadám/ piorumque berety/
 Denique láncuchum/ sulua ve sint omnia/ żlotum.
 Extremo mářkowa fuit suknicá/ sine vlló
 Facta magisterio: si non argentea pará

Hástkarum/ et seni penderent margine tñasli/
 Pondere/ quam wielka mage res pretiosa robotá.
 Congredimur/ dextrisque datis/ sluzbáque powolna/
 Ante alios / slowis sic me compellat amicis.
 Sunigier : Apparet fili/ quod et ipse fatetur.
 Vultus/ nescio quas animo te voluere curas/
 Et niepotrzebñas forsan/ quæ vestra iuuenta est.
 Quicquid id est/ volnum tibi quod przekázat vmyslum.
 Sare age : forsan inest sáro quoque rádácucullo.
 Non me (respondi) srebry/ zlotyque cupido/
 Zbierándique tenet niezbednos cura piemiadzos :
 Nec Woiewodarum sellas/ orlumque potentem
 Ambio/ Wirzchorum czaplám quoque nolo duorum.
 Sed neque per blandum contraxi debita flusum/
 Callida nec nostrum versat páni duská rozumum.
 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.
 Noster in hoc omnis positus labor/ vnica cura est
 Hac mea/ quo pacto possim rzadzare zywozum/
 Inuidiaque procul bespiecznum dirigere xuum.
 Quare/ si quid habes/ serokám concute káppám/
 Secretasque tui cellas scrutare rozumy/
 Si mihi forte queas sanam conferre porádám.
 Sic ego rozumyslo : sic coepit frater ab alto :
 Macte animo iuuenis/ qui non cum simplice turba
 Sortis ab arbitrio pendes/ slepaque boginia/
 Sed te rozumyslo fulcis/ dobiaque poráda :
 Ergo/ cum sauis alios fortuna procellis
 Abripiet/ tua labetur tuto a quoze nauis.
 Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.
 Cernis/ vt incolumi chrosto/ mlodaque choiná/
 Annosa citius vertantur turbine quercus :
 Cumque humili parcat Jouis indignatio chlewo/
 Excelsæ froggo feriuntur fulmine turres :
 Sic et in humanis/ fili charissime/ rebus
 Accidit/ vt qui se pomagás wspinát ad altas/

Fortunæ mage sit telis obnoxius ostris :
 Quæ qui serpit humi/ qui latum diligit vnum/
 Non adeo timuisse potest : et non ego quosdam
 Tales esse stanos/ vbi/ si non vndique tutus/
 At minus inuidiæ/ minus ipsi denique viuas
 Fortunæ expositus/

.

 Nam mea ter quinos atas cum tangeret annos/
 Has itidem/ quas te video nunc voluere curas/
 Mente volutabam tota/ totoque rosumo.
 Fors et aberassem/ quæ sunt humana nie madre
 Ingenia/ et iam me chytus tentare dyabulus
 Coeperat/ vt zonam nobis poymare liceret /
 Et niepotrzebnam capiti superaddere curam :
 Aut stare ingratae niewdziecznum limen ad aulae/
 Nástulkámque sequi/ et dworskám sorbere polewkám.
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem :
 Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis
 Visus adesse pater bialo/ Bernardus/ amictu/
 Non aliter splendens/ quam krasne lumina Phœbi.
 Hic me cunctantem swietekás deponere curas
 Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum.
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili/
 Si nolis nedzám presentis noscere swiarty /
 Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.
 Paupertas tua te tutum præstabit ab omni
 Rzýwdá fortunæ/ celoque immittet aperto.
 Sed frustra czekasz dum te Bernardus : et ipsi
 Admoneant dobrzy per talia somnia diui :
 Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia swiátus
 Despiciet et misse nulli præstantur honores
 Amplius. hæc mnichus : coepit sic deinde kaplanus.
 Omnia quæ poterant swietekos confundere stanos/

Quaeque tibi poterant vitam zalecare duchownam/
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.
 Quod si forte tuam subit hæc sententia gloriám/
 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum/
 Malim te księdzium/ quam golum cernere innichum.
 Nam etsi prodest dlugos semrare pacierzos /
 Et possunt misse wielkum recludere niebum/
 Et księza/ et inuisy psalmos spieruamus eosdem/
 Et księza et inuisy missas celebramus easdem.
 Cumque pares simus coram/ qui niebá gubernat/
 Inferior certe coram mortalibus ille est.
 Nam neque tresolás alus pomagare bieśiádás/
 Nec potis est mlodám/ ceu nos/ choware kuchárkám.
 Abde/ quod ipse Deus kaplanos primus in orbe
 Inſtituit / księdziosque suo præficit ouili.

Plura loqui nolo/ neque enim impugnare zakonum
 Est animus/ twoiá tu cætera discute glowa.
 Conticuit tandem/ factoque hic sine quieuit.

Tum Dworzanius : Non hoc sinat optimus ille
 Iuppiter/ ut fára rectum te aliquando kápica
 Aspiciam/ aut drownianos gestare trzewitos.
 Sed neque te manicis capiat reuerendá ferocys/
 Nec Canonicorum bulla / dziesiat aque kopá.
 Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis/
 Nil monachis toto videas odiosius orbe.
 Biskupos male zapka biceps/ male stula tuetur /
 Nil prosunt klatwæ/ neque diabli forsitan ipsi
 Jam metuumt krzyzios.

Te moneo/ si quid inueni sub pectore sana.
 Mentis habes/ chlebum noli curare duchownum :
 Inuenies aliam/ libeat modo discere/ drogám/
 Qua insists possis prodesse tibi que tuisque/
 Nec tantum inuidiæ subeas ludziskasque przymowkás/

Audisti mñichos/ wysłuchástique káplanos /
 Et dworzáninum facientem verba tulisti /
 Extremus labor est/ atque hic brevis/ ut ziemáninum
 De swoio stuches dicentem pauca ziemieñstwo.
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum/
 Dum swoium laudat/ dum cudzum quisque zywozum
 Improbat/ et swoium kázdus te vellet habere.
 Forsitan et monachus fieri/ fierique káplanus/
 Non mala conditio est/ et habent sua commoda dworzi/
 Nec ziemánie carent. sed tu wybierare memento
 Vitam / naturæ quæ sit accommoda/ twoie.
 Nempe/ potes cystum verbis iurare zywozum/
 Et quod iurasti re ipsa prestare : káplanus
 Sis licet/ et swięckos securus neglige stanos.
 Sin aliud natura iubet/ quam swięte káplanstwo/
 Tu ne lude deos/ et frogum wára piorunum.
 Atque hoc est unum/ cur nostro tempore wiecey
 Expediat swięckum quam stanum ambire duchowunum.
 Omnes ludzie sumus ; nobis tamen esse zonatis
 Concessum est : solos grzech iest ożeniare káplanos.
 Quanquam mirari possis / et iure podobno /
 Esse scelus kśiedzo enotlwa ducere zonám/
 Et non esse scelus kurwám choware kucharám.
 Sed valeat : nostri non est hæc gadlá rozumy.
 Hoc inquirendum potius/ dworstum ne zywozum/
 An tibi conducat stanum wybierare ziemánstum.
 In qua parte quidem non est/ quod multa loquamur/
 Tu modo quid faciat/ non quid dworzánie loquantur/
 Videris : illi quidem laudant/ swoiumque zywozum
 Prebiant alis : sed cum sunt multa loquuti
 Magnifice/ et lastam iactarunt vsque krolewskám/
 Ad plugum tandem redeunt/ fiuntque ziemánie.
 Unde obaczare potes/ laudari forsitan aulas /

Sed mile domá peti: s'vovius res optima factus:
 Nulli flecto genu/sum volnus/ seruis nulli/
 Gaudeo libertate mea/ pernoque potio.
 Non expono animam viátris/ longinqua petendo
 Lucra/ neque occido biednum lichviando c'zlowiekum.
 Non habeo wielkos/ sed nec desidero/ skarbos/
 Contentus sum forte meá/ wola'snámque paternis
 Bobus aro ziemiám/ quæ me s'fissentat alitque:
 Ipsi epulas nati/ cnotliwaque zoná ministrat/
 Omne gotowa pati mecum/ quodcunque ferat fors.
 Sum procul inuidia/ b'ezpieznos dormio somnos/
 Spero nihil/ curas abigo/ mihi demque viuo.
 Sic olim vixisse homines/ cum z'ote fuerunt
 Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte
 Manasse/ et debos miódum vorasse gotouum/
 Atque hæc pro stano paucis sint dicta ziemiansko.
 A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
 Omnino vitam tibi non zyczare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego zywotá.

I.

Z'niác / ze sie c'zlowiek nie ná ro'stos' rodzi /
 Bo z pláczem ná ten nedzny s'wiat przychodzi.

II.

Nie dlugo / d'ziatki / tey gry wá'sey bedzie /
 Pochwili drugi nad czym in'sym siedzie.

III.

C'zego zá s'wiezá skorupá náwrzá'á /
 Ten zapách bedzie w sobie dlugo miá'á.

IV.

Jakoby te'z rok bez wiosny miec ch'cieli /
 Aco'zy chca / zeby mlódzi nie faleli.

V.

WSzytko myśliwcy ná tym biednym świecie /
Moznieyszy záwždy. podleyszego gniecie.

VI.

Na nie lepiey slawy cney popráwić /
Niż prozno siedzac w ciemiu wiel swoy tráwić :

VII.

PRáwá sa rownie iáko páieczyná /
Wrobi sie przebitie / a ná muskú winá.

VIII.

GDY szczęście nie chce / y rádá pobládzi /
Fortuná światem / nie nas rozum / rzádzi.

IX.

Je kto ma złoto / ma perly / ma sáaty /
Ale kto ná swym przestál / to bogáty.

X.

GDY beda Bogá wstá wyznawáły /
Niechayby sie go y spráwy nie przáły.

XI.

Bjedná stáročí / wšyscy cie žádamy /
A kiedy przyydzies / to zás narzetamy.

XII.

OMylny świecie iákc sietu widzi /
Dofedlem portu / inż wiec z inszych sydzi.

Ná obraz Lucrecey.

LUcrecyá mie zwano / w Rzymiem sie rodziła.
A iż mi ma poczciwość gwałtem wzięta była /

Przez cie/ zly Krolewicz/ to com nie tak dzoego
Szacowála/ swo własna krew przelalam stogo.

Ná obraz Kleliey.

JA to Klelia plyne przez Tybrowa wode /
A za soba základny hus panienski wiode.
Ale iz sie mnie znorou dopieral Krol stogi /
Wydano mie/ wychodzac pospolitie y trwogi.
Gdzie iednak miásto grozy ieszgem pochwalona :
Z wzcicwem dary do domu wrocona.

Ná mežna Telezylle.

Ne tylkos náuczonym slawna rymem swoim /
Dziwuie sie y sercu/ y wczynkom twoim /
Cnotliwa Telezyllo : bo gdys wstysála
O wielkiey swych porazce/ wnetes brosi porwála /
A twym smálym przykladem/ wsfytká plec niewiescia
Rzucila sie za toba/ y nie dalas wescia
Nieprzyiacielom stogim w miasto choc zwalzone :
Przeto twe imie bedzie ná wieli pomintone.

Ná most Wárszawski.

Bogzeć záplác/ o Krolu zes ten most zbudowal /
Pierweiem záwždy selag nád potrzeba chowal :
A dzis y tenem przepil : bo idac do domu
Napozniey/ od przewozu nie pláce nikomu.

Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

Kolego Bohátera/ bedzie wola twoia /
Abo Krola/ dzis wspomniec/ zlota luti moia :
Bogu czesć ma bydz naprzod y náloniec/ daná :
Bo ten wsfytek swiat rzadzi/ a sam nie ma Pána.
Temu sie niebo klania / y ogniste zorze /
Temu ziemiá holduie/ y nawálne morze.
Kto niewie/ iako Jason do Kolchow zeglował /
Bedy smok nie wsfiony zlote runo chowal :

Komu tajne są bratow Chebanskich niezgody?
 A trzywdá zacnych Grekow/ y Troianskie škody?
 Abo iáko Zerkules/ ktoli pánu zlemu/
 Przeciw srogim zwierzetom czynil dosyc swemu?
 Tnich ia teź co o tobie powiem/ Włodzysławie:
 Aż moy dowcip trudno ma w to vgodzić práwie.
 Ale ty swiety krolu/ ktory prze swe cnoty/
 A prze meštvoś osiegnal w niebie stolec złoty/
 Pomoz mi chucia swoia/ a przysporz wymowy/
 Abych twa sławna bitwe mogl opisac słowy/
 Ktoras miał z Amuratem przy nieszczesney Warnie/
 Gdzie twe przednie zwyciestwa legly ztoba marnie.
 Jáko wtec kto meznáczny/ ktoremu zamkniony
 Pánski pálać/ kiedy kto idzie przelożony
 • Ciánie sie we dzzwi/ aby mogl za te pogoda/
 Pánski máiestat widzieć/ choc nie Woiewodz:
 Tak ia/ o zacny Krolu/ twym imieniem/ ktore
 Prze dzielnoś y wysoki rozum idzie wżgore/
 Swe podle rymy zdobie/ abych mogl przy tobie/
 Wcisnac sie w ludzka pámieć/ cos ty ziednal sobie.
 Nayda sie/ krom watpienia wielowładny Pánie/
 Ktorem tu trzey ozdobie wymowoy dostanie:
 Miedzy ktoremi dopuśc tym teź iáblkom plywac/
 Sila ich swoim plaszczem mozesz ty pokrywac.
 Wielka chluba záprawde/ komu to Bog dáie/
 Ze czego z przodkow nie ma sam przez sie dostáie:
 A swa cnota tak swieci/ ze y przodki dawne
 Rozswieca/ y potomstwu imie czyni sławne.
 Lecz to wiestsa/ gdy kto iest z przodkow tey zacności/
 Zeby mogl sławnym bydz zwan/ y krom swey dzielności.
 A záś tak žyie/ ze teź krom przodkow swych sławy/
 Moglby zawždy bydz znácznym prze swe tylko spráwy.
 Tobie tá chluba/ Krolu/ sluzy iesli komu:
 Bo wrodzinyšy sie w tak znákomitym domu/
 Niewiedzieć/ teli wiestsa cześć maš: przodkow swoich/

Czyli oni chwalnieyſzy z wyſokich cnot twoich.
 Tyś mych rymow dziś wodzem : lecz ia/idac w droga
 Obiecána/ przyſtoynie ſłonie pierwey noge
 Do káplice twych przodków/ ktore pozdrowiwyſy
 Nápředce/wroce ſie zaś ná goſćiniec pierwyſy.
 Tu ſie naprzod da widzieć twoy pradziad wczítwy
 Jágiello/ ktory wmyſl czyni mi watpliwy :
 Jeſli ma bydź człowiekem zwan bogoboynieyſzym/
 Czyli w rzeczęch rycerſkich hermánem dziełnieyſzym.
 On záprawde/ prze cnotę/ y żywot ſwoy ſwiety/
 Bedac z Wielkiego Kſieſtwa ná kroleſtvo wzięty :
 Przywiold Litwe do tego/ że ſproſnoſć pogánſka
 Porzuciwyſy/ przyieli wiare Krzeſćianſka.
 Z zbráćili ſie z Polſka : czym on tym groźnieyſzym
 Był ſwoym nieprzyiaciólom : dan poľoy rownieyſzym.
 Ale hárde Krzyſzaki tak ſtárl iednym boiem /
 Ze ie niemal zwalzone podal dzieciom ſwoim.
 Z dobrych dobzy ſie rodza ſyn oycá nie wydal.
 Lecz tu ſlawie dziedziecney y ſwoj wlaſnq przydal/
 Krol dwu koron Włodziſlaw : bo biac pogány/
 We krwi nieprzyiacielſkiey wpađl zmordowany.
 W poſród ziemi Tureckiey : iego poſwiecone
 Koſći nie ſq w oyczystym grobie polozone.
 Grob iego ieſt Europa : ſlup ſniezne Bálchány :
 Napis/wieczna pámiatka miedzy Krzeſćiany.
 Po nim ná pániſtvo wſtápil brát iego rodzony
 Bázimierz/ co wczynil ledwe nánowiony :
 Bo przegládał trudnoſći / ktore nád korona
 Wiſtály prze ſpor ludzki/ y myſl rozdwoiona/
 Litwy (mowie) z Polaki : iednáł w to vgodzil/
 Ze do dálſzych nieſnažet droga byl zágrodzil.
 A zwiázkli ſtárodawne w cále nam zoſtály/
 Až zá cháſem y myſli burzliwe wſtály.
 Ten Pruſka ziemi poſiádl / á Krzyſzaki boiu
 Tak nákarmil : že poſćić muſieli poľoiu :

Ktory ták otrzymali/ że paná inšęgo
 Nie mieli znać ná wielki proz Krolá Polského.
 To byl twoy dziad/ o Krolu/ podobien orłowi/
 Ktory předkim pioronem słužac Jowisowi/
 Tákę potomstwo ná swiát/ iáki sam/ podawa/
 A tym dziedzičný vrząd/ y grom lotny zdawa.
 Ták on bedac od Boga krolem postáwiony/
 Tákę syny zostáwil/ že káždy korony
 Byl z nich godzien : iákož tež wšyscy krolowali/
 Oproz ktorzy stan inšy chcęc sobie obráli.
 A stáršy wiece Włodzislaw Czechom roskázował/
 A po tym zás y Węgrom walecznym pánowal/
 Olbráchtá rbiežawšy : stágal Bog zá škoda
 A temu/ wziął oyczyste páństwo zá nagroda.
 Ten iáko byl tu wielkim rzęczom záwždy chęciwy/
 Dalby to byl Bog/ aby ták byl y šczęśliwy :
 Ale fortuna záwždy ięgo rády prolá /
 A náwet y żywotá zayzřála mu zgolá.
 Ná ięgo mięysce wstápil Alexánder stáwny/
 Ten Polakom/ y Litwie zwiázek stárodawny
 Odnovil : Wołochy bil/ y Tátary gromil :
 Lecy tego předko sen želážny vřtromil.
 Alcestis mežá od šmierci zástápilá.

APOLLO.

Dmetow domie/ gdziem ia/ choćiam Bogiem/
 Škostowác musiał słužebnego stolá.
 Przyczyna tego Juppiter/ ktory mi
 Syná pioronem zábil předkolotnym.
 Já ktorým gniewem pobilem Cyklopy/
 Rowale gromne/ á oyciec mie zá to
 Przymusił słužyc zleku šmiertelnemu.
 Przysędšy tedy w ten kray/ pásem woly
 Gospodarzowi/ y tegom strzeżl domu
 Až do tych časow : bo sis pánu dostal
 Swietobliwemu/ y sam swietobliwy

Seritowemu synu/ ktoregom ia
 Obronił śmierci/ vblagamy Parli/
 A pozwolily mi tego/ że Admet
 Moze vsć śmierci/ dawsy na swe mieysce
 Kogo inzego/ coby zań chciał vmrzeć
 Wszytki obśedſy tedy przyiacioly/
 Oycá/ y matkę/ co go wrodzila/
 Nie nálazł/ okrom zony ktora zywot
 Zań chce polozyć/ y rostać sie z swiátem/
 Ktora po domu teraz mdła nieboze/
 Na teku nosz : bo iey dzisieyszego
 Dnia vmrzeć przydzie/ y dusze polozyć
 A ia/ żebych przy tym niešczęściu nie byl/
 Poyde precz/ á ten wdzieczny dom zostawie
 Ale iuż y śmierć widze nie dáleko/
 Ksienią vmártych/ ktora ia pod niska
 Ziemie ma dowieść : á práwie w czas przyšla/
 Pilnując ná ten dzien/ kiedy ma vmrzeć.

SMIERC. **C**O przed tym domem/ co tu Phoebe czynisz?
 Na nowe krzywdzisz lamisc naše prawa/
 A lupy naše gwałtem wydzierając.
 Maloś miał ná tym. żeś Admetá śmierci
 Vchowal/ Parli zdrađliwe podśedſy :
 Teraz czego tu z groznym lukiem strzeżesz ?

Coli Alcestis obierala kiedy
 Zastąpić meżá y vmrzeć zań rzekla ?
 APOLLO. Nie boy sie przywody y gwałtu ode mnie.

SMIERC. Jáko sie nie bać/ takim ciebie widzac.

AP. Moy to obyčaj záwždy z lukiem chodzić.

SM. A temu domu niešlusnie pomagác.

AP. Bo mie przygoda przyiacielska boli.

SM. A chceš mi odiać y tego drugiego ?

AP. Wszak zem y tego gwałtemci nie wydać.

SM. Przecze ná ziemi test / á nie pod ziemiá ?

- AP.* Jż za sie zone dal / po ktorgo przyszedl.
SM. A odwiodesz ja pod ziemię gliboż?
AP. Jdż / wezyn : bo niewiem / iesli cie namowie.
SM. Stracic kto ma być stracon : toć sie rzeklo.
AP. Nie : ale tym śmierć dąć / ktorym przystoi.
SM. Już znam czego chcesz : y chcę twoie widze.
AP. Możesz Alcestis tedy przysć k starości ?
SM. Nie moze / tak wiedz : y ja chcę rad widze.
AP. Przed sie nie wezmiesz ieno iedne dusze.
SM. Kiedy meż młodzi / wierzą chwale biore.
AP. Gdy stara umrze / hoyniey ja pogrzeba.
SM. Bogatym kwoli prawo Phoebe stawisz.
 Jakoż rzekł ? czy sie nie pomniś / choć madyr :
 Rupilby / ktoby miał zacząć starym umrzeć.
AP. Wic mi tey lasi tedy nie wezyniś ?
SM. Nie moze : wsak wieś moje obyczaje.
AP. Ludziom przeciwne / y bogom mierzone.
SM. Prozo masz o to stać / co być nie moze.
 Ostaniesz / wierz mi / chociaż to sirowa :
 Tak tu przydziejże maj w dom Seretowy.
 Od Euristeo po konie posłany
 Do ziemney Thraby / ktory tu w gościnie
 Bedac / wydziec te gwaltem bialaglowe :
 Wiecci powinien przed sie nic nie bede /
 A ty wezyniś toż / y klac mie bedziesi.
SM. Ty wiele mowisz przed sie nic nie wezmiesz :
 A ta niewiasta poydzie inż pod ziemię.
 A ide do mney przezegnac ja kosa /
 Bo to inż bogom ziemnym poświęcony /
 Komu ja kosa wlos wstrzyge z glowy.
CHORVS. Czemu tak cicho we dworze /
 Czemu dom umił Admetow ?
POLO. Ale nigdziey przyiaciela
 Nie masz / coby nam powiedzial /
 Jesli inż umarley plakac

Krolowey mamy/ czy ieszce
 Zywá Alcestis/ wedla mnie
 A wedla wšytkich/ mezowi
 Ze wšech niewiaſt nawiernieyſa.

Przy Pogrzebie rzecy.

Słá sobie ludzcie mądryy dawnego wieku/ moi láſkáwi
 Pánowie/ głowy wtroſkálirhcac to ſwiátu wywieſć/
 że przygody / nieſzczéſcie / y ſmetki wſelákie moga czlo-
 wiekowi nie bydź ciężkie / áni ſilne : ále temu wſytkiemu
 rozum dobrze zdołáć / y wytrzymáć może. A mieli po ſo-
 bie wywody wielkie y wáżne / iáko ſie onym zdáło : ále /
 iáko ſámá rzecz okázuie / nie bárzo poteżne. Bo nie tylko
 tego w ludzi wmwóić nie mogli / ále y miedzy ſámemi /
 rzadki / ktoryby to byl ná ſobie przelomil / żeby byl w tey
 mierze wedlug náuki ſwey ſie záchował. Táť podobno
 wſytko łatwiey ſłowy wyrzec / niźli rzeczá ſámá wypel-
 nić. A niemáſz ſie záprawde czemu dziwowáć / że mądre /
 y ſeroſie wywody / ſmetku y záloſci ludzkiey pohámo-
 wáć nie moga : bo trudno ieſt z przyrodzeniem walezyć :
 á ſerce czlowiecze nie ieſt kámienne / áni želázne : iákiego
 żadna troſká / y żaden žal nie ruſzy : ále z teyże ktrwie / co
 ſam czlowiek / y tegoż ciáłá ſtworzone : ktore iáko rádoſć /
 y poćieche ſwoie czuie / táť z nieſzczéſcia / y z przygody
 fráſowáć ſie muſi. Doſwiadczamy tego ſámi ná ſobie :
 day Boże / áby nie táť czéſto : ále záiſte doſwiadczamy.
 A my wiec teraz zá tym niefortunnym teráznieyſzym przy-
 padkiem náſzym czuiemy / co to ieſt záloſć. Albowiem trá-

ciliſmy

cilišny w domu swoim tego / iákiego drugiego (prawdá
 sie znać musí) nie mamy. A strácišny nie ták brátá/iáko
 własnicy oycá. Bo po žesćiu rodzicow nášych/máiac on
 nietylko láty / ále y rozumem przed inša bráćia / wšytki
 trudnošći náše spolne / ktore wiec po zmártym oycu ná
 dzieći pospolicie przypadáia / wziat byl ná swoje piecza :
 y ták sie z nimi spráwował/žesny zá pilnošćia iego żadne-
 go všzerbku w spráwiedliwošći swey nie wzeli. A / zá
 cosny mu y dzis wielce powinni / nietylko nam chudobe
 náše w cale záchowal/ále y przyiažni sasiedzka: bosny de
 tey doby/z czego P. Bogu badž chwalá/áni przysięgi za-
 dney/áni zašćia żadnego z nikim nie mieli. Co wšytko
 Bogu naprzod/ á potym iego obmyšlawániu/ y przestro-
 dze przypisáć musiemy. A nietylkoć w mlodšych leciech/ y
 w niebytnošći drugich nam byl rádžien / y pomocen : ále
 przez wšytek wiek swoy/iáko brát prawdživy/trudnošći
 nášych wšelákich przestrzegal/ y bronil. A tá wieciego go-
 dnošć/ktora go byl Bog opátrzyć raczył/nie byla ták okre-
 sona ábo waska/žeby sie tylko w domu iegó sámym záwie-
 ráć miałá:ále silá obcych ludzi silá wdow y sirot/vbogich
 rády iegó vžywálo: ktorey on nie suntem isćie/že ták mam
 rzec/ áni lošćiem przedawal / ále y dármo/y hoynie wšy-
 tkim potrzebny wžywał/ y ták wiernie/že ná rádžie iego
 žaden sie nigy nie omylit. Šlušnie tedy prze šmierć iego
 dzis ná sobie ten vbior nošimy / y ná sercu žal wielki ma-
 my/z ktoregosny y obrone dc má/y miedzy ludžmi dobre
 sławe mieli. Ale nam podobno teraz wiícey trzeba ná

táka rzecz sie zdobywác / ktoraby žalosc náše rychley le-
 czyć / iesliby to možna rzecz byla / niżli iatryć / y berzyć
 moglá. Jákož niepomálu sie z tad ciešymy / že przy tey
 ostatniey posłudze brátá nášego / W. M. ták wiele / y ták
 zacnych osob widzimy. Bo nie ledá to znák iest láski W.
 M. przeciwko niemu. Kiedybyście W. M. komu żywe-
 mu te věciwość czynili / mogłoby sie iákožkolwiek zdác / že
 to w nádzieie przypodobania iákiego / ábo wiec y oddá-
 nia czynicie : Ale czyniac to vmártemu kwoli / Ktory tego
 oddác iuž nie może / żadney watpliwosci w tym nie ma-
 my / že to W. M. z vprzemyey / y práwey checi przeciwko
 niemu czynicie : dáiac to nietylko nam bráciey / y powino-
 wátym iego znác / ále wšytkim ludziom w obec / že věci-
 we záchowánie brátá nášego nie vmárto z nim pospolu /
 ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi. A toć iest
 on owoc wiary / cnoty / y godności iego : z ktorého my po-
 winowáci ciešyc sie nie pomálu mamy / á potomstwo iego
 y przyklad brác może / áby oycowstím strychem sie sprá-
 wuiac / do tegož záchowánia / y do teyże dobrej slawy
 przysć kiedy mogli. Já ták wielka tedy láske ktora W. M.
 temu zmártemu ciátu okázác raczyli / W. M. pánom
 swym wielce dziekuiemy : prošac Páná Bogá / áby on sam
 zá nas / Ktoryy tego ták dálece odslužyc nie možem / W. M.
 to hoynie plácic / y nágrádzác raczyl. Tego záprawde y so-
 bie / y tym vbogim sírotom / tákže y tey vćiwey á strošká-
 ney małżonce iego žyczimy / y prosimy / áby oni tey láski
 W. M. Ktozey oćiec ich po W. M. nietylko zá żywotá / ále
 y po smier-

y po śmierci doznawał/mogli bydz też uczestniki. A oni za
powodem nas też stárzých stárác sie pospolu z námi beda/
iákbysiny lástke W.M. sobie záslugowali. P. Boże day
tylko/ áby w potrzebách poćiešnieyšych/ niżli tá jest.

**Epitáphium Káspřa Kochánowskiego Pisárzá
Sandomierskiego.**

Káspřa Kochánowskiego tu schowano kóści /
Człowieka cnoty wielkíey / y wielkíey godności.
Pláćcie v bogie wdowy / y smertne sieroty /
Umrl ten / co ná pieczy wáše miał kłopoty.
Nagrobek Teczynskiemu.

Stára stárgá / á prozna / ná śmierć sie žalowác /
Bowiem ona nikomu nie zwykla folgowác :
Bierze stáre y mlode / kto sie iey náwinié :
Ten pierwey / á ow pozniey : przedsie nikt nie minie.
A by kto Nestorowey doczekał stáročí /
Co to jest przeciw oney niezmiérney wieczności ?
Bo gdy ostaték przydzie / cokolwiek minelo /
Jednym słowem / nie máš nic / wšytko vplynelo.
Nie láty / ále cnota żywot mierzyć máy /
Z tey one zacne meže y dziś iešče znamy /
Ktorych kóści iuz dawno w prochu nie znác : ále
Sławca kwitnie / y kwitnac záwždy bedzie w cále.
Z tey strony / o Teczynski / twoy wiek bedzie dlugi /
Jako ciekolwiek nagle / imo twe záslugi /
Sroga nieublagana śmierć opánowála /
A bieg twoiey mlodości zawistnie przerwála.
Smierci sie nie bać / cnoty násladowác.

Snu moy / slusnie sie zly człowiek śmierci boi /
Ale sie iey dobremu lećac nie przystoi :
Bo zly mniema / że wšytek iuz ná wieki ginie /

A dobry práwie w ten czas do portu przypłynie.
 A ty mey śmierci nie plącz : mnie sie dobrze dzieie/
 Takem boiaźni prozen / iáko y nadzieie.
 Láśka Páńska nademna ; ty mie nie wydaway/
 A cnoty náśládowác synu nie przestaway.
 Cnocie niebo zaplátá / y wieczne wesele /
 W rośkosách świátá tego zle pokládác wiele.
 Wszytko to iáko trawá czasu swego minie /
 Ale sławá poczciwa y po śmierci slynie.
 O te sie synu / stáray wśhelákim sposobem /
 A wdzięczney mi uczyniś / niżby nád mym grobem
 Plákał we dnie y w nocy : to wiedz / kto do niebá
 Dostał sie raz / tego iuz plákać nie potrzeba.

Frágment Nagrobku.

Już to ciebie cieszyć mam / smetny Rádziwile?
 W tym zálosnym przypadku tey nieszeszney chwile?
 Gozie rzeczy / abo y slow tak władnych dostáne /
 Ktozemibych miał leczyc twoie ciężká ráne?
 Trudna to ná mie : lubo twoy žal niehánowny /
 Lubo też chce wważyc ten swoy dowcip rowny :
 A by też byl nawietśy / iáko człowiek twemu
 Pláczu ma kres zámierzac tak spráwiedliwemu?
 Jáko by ma hánowác? Ktoze žal serdeczny
 Wyciska / nie inaczey ieno iáko wieczny
 Wode z skály zdroj pedzi / á tá nie wstracona
 Srzodkiem nieosuzzoney láki swoy plaw kona.
 Czy cie podobno szesćcie pomálu dotknelo /
 A nie pol práwie sercá z pierśi twych wyieto?
 Stradales (ach zálosci) ze wśech miłśey zony /
 Ktoza iáko nátura / tak y cnota / z strony
 Rádzia swoiey / tak byly bogácie nádały/
 Że w tey mierze iuz wiecey przydác nie nie miały.
 Názybt szesćliwy / názybt zdales sie byc Bogu
 Rádziwile / bys byl w tym towarzysiwie / progu

Swych lat oštátních došedl : w pol křesu nie byla /
 Kiedy cie twojá biedná Zánna opuštilá.
 O práwo křzywody pelne / o nieznošná kšieni
 Mdlých bogow / y pod zemiá mieštkáiacych čieni.

Nagrobek.

Oraz Bog přezřel / to iuž byt musí /
 A oro človiek prozno sie kuší /
 Aby nawietše iego štaranie /
 Móglo zadržmác to wieczne zdanie.
 Wšytko ná šwiecie idžie swym pedem /
 Nie omylnošcia / abo za bledem.
 A co z přyczyny wieczney štepuie /
 Tego y sam Bog nie rad hámnie.

Nagrobek.

NJewinna dušo / owáš ty iuž w niebie /
 A iam tu zostal nieščešny bez čiebie /
 Ná swoy čiežti pláč / čiežta žalošc swoie :
 Niechčial tego Bog / bych byl glowe twoie
 Ja pierwey zálegl : bo čiebie štráciwšy /
 Šeráčilem wšytko / á nad mie trošklivšy
 Juž byt nie može : šroga šmierci / to ty
 Wmieš vgodžic / gdje nawyžše cno

Nagrobek.

To mie w mym čiežtim ščasunku rátuie ?
 Mojá tak láczná duša sie nie čunie /
 Aby počieche taká přyziać miála /
 Wyiawšy kiedy prozna bedžie čialá /
 Tam cie ogledáć mam dobra nádžieie /
 Šzláchetny duchu / dla křorego mdleie.
 A čierpiac w sercu tak nieznošná ráne /
 Až w ten čas pláć / gdy y žyć / přezšáne.

Pieśń żałobna.

ATo kiedy miał słusniejszy przyczynę płakania?
 Różem mię szczęście mego wyszkiego kochania
 Zbawiło / duszę tylko przy mnie zostawiwszy /
 Jzbych wpaść swoy zuiac / tym był nie szczęśliwszy.
 Snadzyby lepiej / by ieno nie czuć żalu swego /
 Twarda skala gdzie stanać szkod morza hucznego /
 O ktoraby się wiecznie morskie rozbiwały
 Flagi / y niekrotne wiatry wderzały.
 Rowney podobno rozum radzić może szkodzić /
 Ale iaka jest moja / nie zdola przygodzić.
 Działkiż mię cieszyć miała? czy żona cnotliwa?
 Dziateczki Bog pobral / y matka nie żywa.
 Wieczny Boże / słusnie mię karzesz za me złości /
 Jednak nie tylko patrzyj na moje krewkości /
 Lecz y miłosierdzie swe chciej mieć na baczeniu /
 Łaskę swoją mię twierdząc w moim utraceniu.

Epithaphium.

Różne nasze staranie /
 Na wieczne Bożkie zdanie :
 To Bog rzekł / to tak będzie /
 Człowiek tego nie zbedzie.
 A cokolwiek czynimy /
 A cokolwiek cierpimy
 Wszystko pochodzi z nieba /
 W tym nam wątpić nie trzeba.
 Pierwszy dzień dał każdemu
 Ostatni / a k swemu
 Koncowi wszyscy idziem /
 Skąd już nazad nie przydziem.

Ná sive K'siegi, do Laskiego.

Psálmy sýlam / gdje kogo nabožnego slyše /
A Sráski záš dla dobrych towarzýšow píse.
Sobotká pániom sluzy: gráce odprávuie
Száchámi / á wesole piesniami dáruie.
Tobie / Laski / co własnje záwołánie tvoie /
Zacne Zermány dáie / y sírowe boie.



Cum gratia

Cum gratia & Priuilegio S. R. M.

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header.

Handwritten text below the top header, possibly a subtitle or author information.

Main body of handwritten text, appearing to be a list or a series of entries, though the script is difficult to decipher.



Handwritten text at the bottom of the page, possibly a signature or date.











